

Wiesław Kukła
Tekarz



OGNIWO



Biuletyn Informacyjny Akademickich Kręgów Harcerskich
Rok I. numer 4. Poznań kwiecień 1947.

M o r z e . . .

Morze... Niezłomne w swym ruchu od wieków zamierzających, nieustannym, potężne i straszliwe w przeraźliwym łaskocie rozsiałych wód podczas druzgocących duszę ludzką burz i huraganów, a w dniu pogodnym ubarwione królewskim przepychem błękitu, złota i purpury.

Przecinane tysięcznymi kadłubami wielkich okrętów, kierowanych ludzkimi rękoma do najdalszych zakątków ziemi, znane rodzajowi ludzkiemu od północy do południa, od wschodu na zachód, wokół całego globu ziemskiego, a przecież tajemnic swoich w niezmiernych głębiach pilnie strzegące, niezbadane i niepojęte. Pracowite i posłuszne, harde i wyzywające, pijane wolnością pierwotnego żywiołu, oszałałego poczuciem własnej, bezbrzeżnej potęgi.

Wspaniałe i straszliwe, wiecznie tętniące nieustającym życiem nigdy nie spoczywających wód swoich, jawi się morze prostaczęj duszy człowieczej, jakby odblask niezziemskiej, nieogarnionej siły i Majestatu Bożego...

Przez długie wieki, jak daleko historia ludzkości jest znana, wplywali na swych korabkach dzielni mężowie na morza i oceany bezbrzeżne, nieulętkim okiem ogarniając cały dostępny dla człowieka świat. Marzeniem w dal nieznaną wybiegłym, sercem wierzącym, hartowaną wolą, czujnym mózgiem i napiętymi w przeogromnym wysiłku mięśniami, zdobywali dla narodów swoich niezmiernie przestrzenie nowych lądów, przepyszny bogactwem przez naturę obdarowanych.

Z wolnych ludów pochodząc, do władania przywykli, - panowanie swojej rasy rozpościerali szeroko, podnosząc dobrobyt swych krajów i kulturę narodów na poziomy nieznane dotychczas w historii ludzkości. Niezapominali nigdy, że "trójząb Neptuna będzie zawsze berłem świata".

Wierząc mocno, że przyszłość do dzielnych i odważnych należy, walczyli o pierwszeństwo na ziemi.

Morze, łagodne i potężne, ciche i burzliwe, kolebką im było i motorem życiodajnym.

(Morze, 1932/12.)



Dwudziestego trzeciego marca przekreśliśmy nasze krzyże harcerskie czarnym paskiem krepy. Dnia tego zmarł prof. dr. Stefan Dąbrowski, były rektor Uniwersytetu Poznańskiego.

Głęboki smutek i przygnębienie jakie zapanało wśród młodzieży akademickiej na wieść o śmierci Rektora, a także nieprzeliczone tłumy tworzące kondukt pogrzebowy, są dowodem miłości i popularności, jaką zmarły cieszył się u studentów poznańskich.

Nie powtórzę za dziennikami życiorysu profesora Dąbrowskiego, nie będę pisał także o Jego zasługach na polu naukowym, pedagogicznym i społecznym, lecz przedstawię kilka obrazów, przez które zbliży się ku Wam droga wszystkim nam znającym Go, sylwetka Rektora. Jego gorące serce mieściło w sobie zawsze troskę o całą polską młodzież akademicką.

-Tłumy studentów rozgorączkowane, niespokojne, trochę wylęknione zajęły aulę uniwersytecką oraz dziedziniec przed gmachem. Patrzymy ponuro, lub z desperacką wesołością na plac i ulicę odgradzoną od nas kordonem. Nagle poza nim zatrzymuje się auto. Wychodzi z niego i idzie ku nam siwy, wysoki mężczyzna. Ma piękną, polską twarz, bujną srebrną czupryną rozwiewa mu się na wiebrze. Wybucha huragan owacji. Tak bardzo bezpiecznie teraz, tak dobrze przyszedł. Teraz nie się nam stać złego nie może, bo Rektor jest z nami.

Wszedł na mównicę. Padają słowa jakby z pod serca nam wyjmowane, bo On myśli tak jak my, On nas rozumie... Grzmia bezustannie okłasi... Padają słowa coraz spokojniejsze; Rektor jedna nas z władzami, Rektor nawołuje do spokoju, do wznowienia pracy, tłumaczy nam jak nie rozsądnym, a tak bardzo kochanym dzieciom, chwyta nas za serca i ma już w swą rękę. Cichnie gniewne huczenie, rój brzęczy już spokojnie jest gotów do pracy. Szał entuzjazmu kończy wiec. -Wynosimy Rektora z auli na rękach. Kochany!

Podpisuje mój indeks po egzaminie. Ma trochę czasu, więc gawędzi ze mną: "tak proszę pana, to wielka sztuka odgraniczyć swie życie od pokoju egzaminacyjnego. Ja wiem, że każdy egzamin, czy gorzej, czy lepiej przygotowany ma zawsze w sobie coś z szoku nerwowego, dlatego wprowadziłem system piśmiennego opracowania tematu..." Wychodzę pełen wiary w siebie. Wiem, że rozmawiałem z prawdziwym przyjacielem. Jak On nas głęboko rozumie!

Pokój przyciemniony storami. W powietrzu zapach lekarstw. Z łóżka patrzę na mnie znane, błyszczące oczy; ta sama piękna polska twarz nawet nie bardzo zmieniona. Tylko pod oczyma głębokie cienie... Marszczą się szerokie siwe brwi: -"egzaminę wszystkie pan zdał? To dobrze!" -głos jest cichy, lecz ten sam... Ten starzec leży złożony śmiertelną chorobą, a pierwsze jego słowa tchną troską o studenta.

21. marca. Znow siedzę przy łóżku Rektora. Za oknem wiosna. Rektor czuje się lepiej. "Niech mi pan powie coś o Harcerstwie!" Opowiadam mu o naszych zalach i troskach, radościach i kłopotach. Słucha uważnie, potem zaczyna mówić. Głos ma cichy, przerywany, ale zawsze sugestywny głos Rektora z uniwersyteckiej auli.

-"Harcerstwo to placówka, której za żadną cenę porzucić nie wolno, to kluczowa pozycja w wychowaniu nowego obywatela. W społeczeństwie dzisiejszym buszują wszelkie najgorsze nałogi. Wy macie szansę zmniejszyć klęskę alkoholizmu, która stanowi groźbę biologiczną i psychiczną dla naszego narodu.

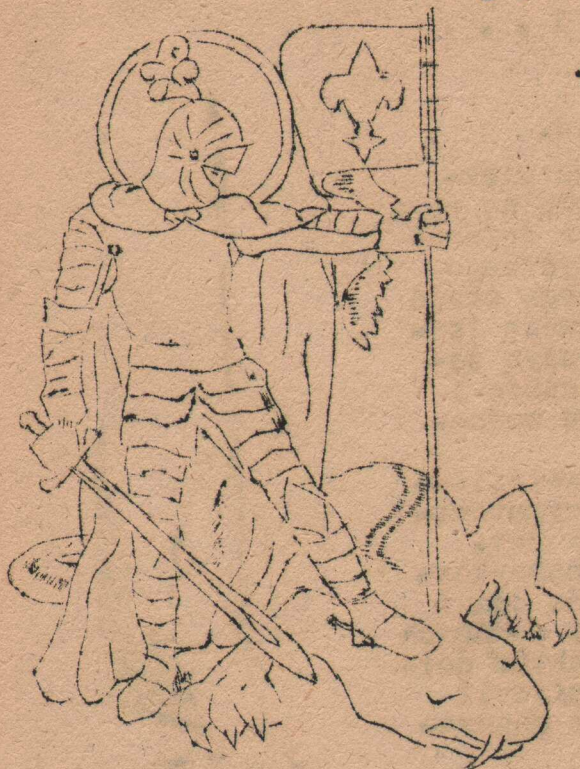
Zbliża się koniec dyżuru. Zegnam Rektora słowami: niedługo spotkamy się gdzieś na wiosennej przechadzce! Rektor uśmiecha się -"daj Boże, daj Boże...."

W dzień później odszedł....

Teraz wiecie, czemu krzyże nasze przekreśliśmy krepą, czemu Pasieka przywdziała żałobę.....

Do.

Dlaczego św. Jerzy?



... "Bóg stworzył wszystkie rzeczy dobre, bardzo dobre, ani jednej złej... Zło jako takie nie istnieje, nie jest pierwiastkiem, nie posiada substancji. Zło jest tylko brakiem dobra. - Gdzie nie ma dobra, dzieje się zło. Zło porównać można do przysłowiowej dziury w moście, która może spowodować niejeden dotkliwy wypadek. Jest wszakże tylko lokalnym brakiem nawierzchni..."

Kossak - Szczucka
Kossak - Szczucka
"Z otchłani"

Odsuwając się od abstrakcji, łatwiej przyswajamy sobie pojęcie Zła pod postacią symboli. Tak więc Kossak-Szczucka przyrównuje je do dziury w moście, a my - harcerki i harcerze - do złego smoka, którego zwyciężcą jak mówi legenda da stał się św. Jerzy.

Piękny obraz, przedstawiający naszego wielkiego patrona w chwili ostatecznego tryumfu znany jest każdemu.

Od dawien dawna ludzie rozróżniają dwie zwalczające się potęgi: Dobro i Zło. Świętość polega na bezkompromisowej walce ze złem, na jego ostatecznym pokonaniu. Choć inni święci z istoty swej są również zwycięzcami zła, właśnie św. Jerzy jest nam szczególnie bliski. Miał bowiem ten Wielki Rycerz prócz umiłowania Dobra i Piękną wiele innych zalet, będących podwalinami naszej ideologii harcerskiej. Jedną z nich był czynny stosunek do życia.

Nie czekajmy aż Dobro do nas przyjdzie. Wyjdzmy naprzeciw zwalczając wszelkie przeszkody. Wszak chęć pokonywania trudności leży w naszej naturze. Rozumiał to św. Jerzy. Dla zwycięstwa nad złem, szukał pierwszy harcerz przygód.

Każdy z nas marzył o Wielkiej Przygodzie. Widzieliśmy ją najpóźniej w przeżyciach indian, później śniła się nam sława, urok konspiracji i pracy powstańczej, szukaliśmy jej wreszcie w pracy społecznej, w poświęceniu się dla Polski, dla ludzkości i Boga. Z biegiem czasu skrytykował się cel nowy, tak pożądanym, a tak trudnym do osiągnięcia: Doskonałość.

Wiemy, że nieraz wystarczy chcieć, trzeba mieć tylko oczy i uszy szeroko otwarte. Przygód nie trzeba szukać za oceanami, wszak w naszym codziennym życiu spotykamy się stale z przygodą, z przygodą ludzkiego ducha, świata, przyrody, pracy, myśli...

Postawa bierna wobec zła, jest dla nas rycerzy Dobra grzechem! Starajmy się zabić "smoka" przede wszystkim w sobie, a szukając przygód szukajmy zła i walczmy z nim wszystkimi siłami.

Droga nasza idzie nad przepaścią drogą pełną zdradzieckich wyrw. Za nią panuje Nieskończone Szczęście. Bądźmy budowniczymi, walczącymi z wyrwami, które zieją przepaścią.

Ułatwmy innym i sobie drogę do zaspokojenia odwiecznego pragnienia - szczęścia i dobra!

N A M O R S K I E J F A L I . . .

Historia żeglarstwa harcerskiego. c.d.

Żeglarstwo harcerskie ciesząc się roraz większym zainteresowaniem rozwija się z roku na rok. Dnia 1.1.1930 zostaje powołany do życia Referat Żeglarski przy Wydziale Wychowania Fizycznego Głównej Kwatery Harcerzy na czele którego staje hm Witold Bublewski. W pierwszym roku swego istnienia referat ten zarejestrował 27 drużyn żeglarskich, skupiających w sobie 843 członków i rozporządzających 84 jednostkami taboru wodnego.

Powyższy rozwój żeglarstwa wymagał wykwalifikowanych instruktorów żeglarzy. W celu przygotowania ich zorganizowano w roku 1930 dwa kursy. Pierwszy z nich, kurs dla zastępowych Charzykowskim, był kursem sódładowym trwającym 30 dni i liczącym 16 uczestników. Drugi, urządzony w Łamach Gódnoka Morskiego w Jastarni miał charakter ściśle morski. Uczestnicy kursu morskiego pływali na 45 tonowym jachcie Junak, z kapitanem generałem M. Zaruskim.

Rozwijającą się akcję żeglarską ujęto w określone ramy organizacyjne ogłoszone w maju 1930 r., przez Główną Kwaterę Męską dla Harcerskich Drużyn Żeglarskich. Między innymi ustalono wówczas umundurowanie drużyn.

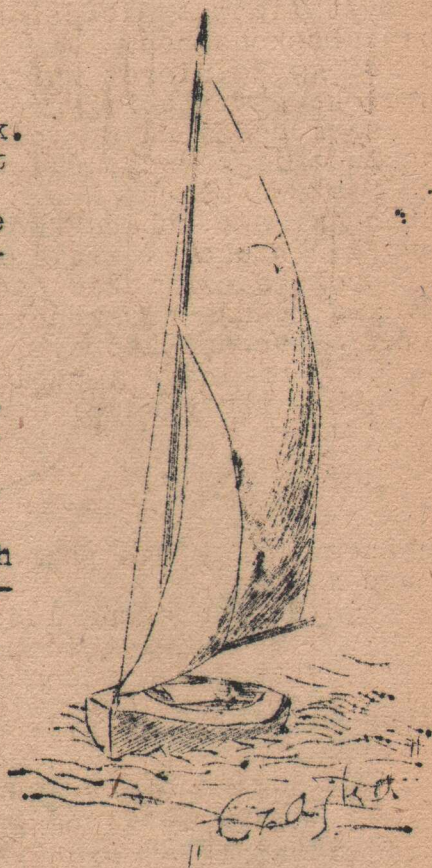
Lato 1930 r. obfitowało w liczne obozy i wyprawy wodne. Największym z dotychczasowych był obóz pływający 39. Warszawskiej Drużyny, która w sile 39 ludzi spłynęła od źródeł Wisły do Gdańska, robiąc 1045 Km. Grono "wiózców" tej samej drużyny, płynię tegoż lata kajakami z Drui Dźwiną do Rygi, następnie do Estonii i Finlandii, skąd okrętem wraca do Polski.

Zastęp harcerski z Brodów, przepłynął 1700 Km Styrem, Prvpecią, Piną, Kanałem Królewskim, Muchawcem, Narwią i Wisłą do Gdańska, zastęp z Tarnowa spłynął Białą, Dunajcem i Wisłą do Gdyni, Również do Gdyni spłynęła na szalupach drużyna z Przemyśla i z Sambora, a na kajakach drużyna z Suwałk.

W zatoce gdańskiej pojawił się zbudowany przez harcerzy bydgoskich jacht "Skaut", na którym odbywano ćwiczenia morskie. Wśród wielu obozów na czoło wysuwa się obóz "Wilków Morskich" z Poznania, założony w Lusowie, liczący 33 uczestników, oraz obóz 53 drużyny Warszawskiej nad Wisłą poniżej Warszawy. Wzrastające się zainteresowanie żeglarstwem ogarnęło również i Harcerstwo Żeńskie, stojące dotychczas w tej dziedzinie na uboczu. Latem 1930 roku Główna Kwatera Żeńska zorganizowała pierwszy obóz wodny na jeziorze Trockiem. Na obozie tym prowadzony był przez siły fachowe kurs pływania i żeglarstwa, cieszący się dużym powodzeniem. Odtąd już Harcerstwo Żeńskie aczkolwiek powoli, nadążać będzie stale za Harcerstwem Męskim, dochodząc z czasem do bardzo poważnych osiągnięć na polu żeglarstwa. W jesieni roku 1930 zorganizowana została w Zaleszczykach pierwsza wodna drużyna żeńska, która niestety na skutek nieprzychylnego nastawienia tak miejscowych jak i wyższych władz harcerskich w krótkim czasie zaprzestała swej działalności.

c.d.n.

Mefisto.



M u s i m y w i e d z i e ć , ż e :

.....na Sejmiku Żeglarskim, który odbył się ostatnio w Warszawie, wzięli udział delegacji organizacji młodzieżowych i klubów żeglarskich z całej Polski w liczbie ca 100 osób, w tym przedstawiciele Ministerstwa Żeglugi, M.S.Zetu, P.U.W.F.iP.W. oraz Ligi Morskiej.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, przystąpiono do dyskusji nad wnioskami, zawierającymi główny program nadchodzącego sezonu żeglarskiego. Przedstawia się on następująco:

- 1) szkolenie w czterech ośrodkach żeglarskich, zorganizowanych przez P.Z.Ż. wspólnie z Państwowym Urzędem Wych.Fiz.i P.W. (dwa ośrodki morskie Szczecin i Jastarnia, oraz dwa śródlądowe, w Wągorzewie i Warszawie,
- 2) regaty morskie, krajowe, "Święta Morza", oraz regaty "Targow Miedzy narodowych" urządzone w Gdańsku,
- 3) regaty śródlądowe w ramach 25-lecia istnienia Yacht-Klubu Polski na trasie Warszawa - Gdańsk, oraz 25-lecia K.Z.Chojnica, na jeziorze Charzykowskim.

Wnioski te wywołyły ożywioną dyskusję, świadczącą o zainteresowaniu się społeczeństwa sprawami żeglarstwa i o dążeniu do przetworzenia psychiki "ślądowej" na morską. Obrady zakończono wybraniem nowego zarządu.

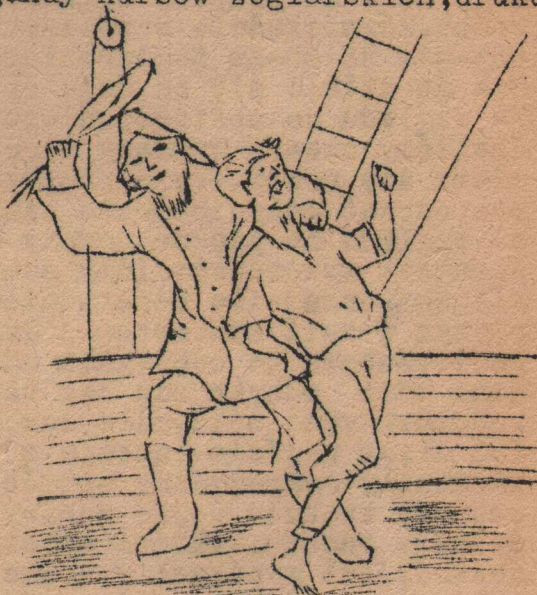
....."drogi" w swym lutowym numerze wprowadziły dział morski p.t. "Wodny szlak". Czytamy tam:

- Co to jest Wodny Szlak i dokąd prowadzi? Wodny szlak, to jeszcze jedna z dróg harcerskich wędrówek, na których poznajemy życie we wszystkich jego przejawach....

- Sport wodny i turystyka nie są celem samym w sobie, lecz jednym ze środków wychowania wodnego, które zmierza do przybliżenia społeczeństwa do morza.....

"Wodny człowiek" który opiekuje się wodnym działem "Drog", obrał sobie siedzibę w Wydziale Wychowania Wodnego G.K. Harcepek, w Sopocie.

.....Wodnik, kierując się chęcią propagandy kursów żeglarskich, drukuje afisze, zaznajamiające "szeroki ogół" z przyjemnościami życia okrętowego, tudzież metodami wychowawczymi, jakie na tych kursach będą stosowane. Jeden z takich plakatów reprodukuje.



Uwaga! Pasięka komunikuje, że zawitały do niej z Gdańska skrypty żeglarskie. Są one przedrukiem "Skryptu Kursu Żeglarskiego" wydawanego przez AZM Lwów w roku 1938. Zawierają całokształt teoretycznej "wiedzy o żeglarstwie", podanej co prawda w bardzo skondensowanej formie.

Cena skryptu wynosi zł.70.-

Jako inne źródła do przerobienia materiału przygotowawczego, mogą służyć:

Jana Kuczynskiego - Jachtowa praktyka morska, oraz tegoż autowa - Jachtowa żegluga morska. Częściowo korzystać można z "Żeglarza" - Biblioteczka Harcerskich Drużyn Żeglarskich pod redakcją W.Bublewskiego.

Powszechnie wiadomo, że skrypty są plagą młodego pokolenia. Nawet tak skąd inąd ciekawe "wiadomości żeglarskie", będą nas zawsze nieco nużyły, - trzeba się ich przecież uczyć!

Cudownym odprężeniem, a zarazem równie bogatą skarbnicą wieści o Morzu i żaglach są książki. Któż ich nie zna? Komu obce są nazwiska Zaruskiego, Bohomolca i Wagnera? Literatura marynistyczna jest bogata. Zadaniem naszym będzie zorientować Was, przyszli Żeglarze, w materiale. Otwieramy nową rubrykę:

Co każdy przeczytać powinien?

1. van Loon Historia zdobycia mórz (Bibl. Wiedzy).

Krytycznie opracowana historia rozwoju żeglarstwa, od wydrążonego pnia drzewa, do łodzi podwodnej. Styl barwny, ciekawy. - Książka potrzebna zresztą do ogólnego wykształcenia.

2. J.C.Voss Łodzią żaglową przez oceany

wspomnienia z bezprzykładnej włości po trzech Oceanach są mimo prostoty stylu pasjonujące. W książce tej znaleźć można mnóstwo wartościowych wskazówek żeglarskich, a czytanie jej daje zarazem cudowną okazję do otrząkania się z "magicznym" żeglarskim językiem.

3. gen. Mariusz Zaruski Z harcerzami na Zawiszę Czarnym

Szkice z pierwszych podróży "Zawiszy" 1935 roku, nakreślone przez kierownika wypraw są szczególnie cenne dla nas, przed którymi stoi zadanie odremontowania "Zawiszy" i kontynuowania jego przerwanej wojną morskiej kariery.

Jam.

W Kręgu Bratniej Myśli

Na fali Wodnika...

Po powrocie z Jagniątkowa uczestnicy zjazdu przeszli w całości do sekcji żeglarskiej. Sekcja ta rozpoczęła we własnym zakresie teoretyczny kurs na stopień żeglarza. Kurs dobiega końca. Równocześnie rozpoczęte zostały przygotowania do obozu żeglarskiego.

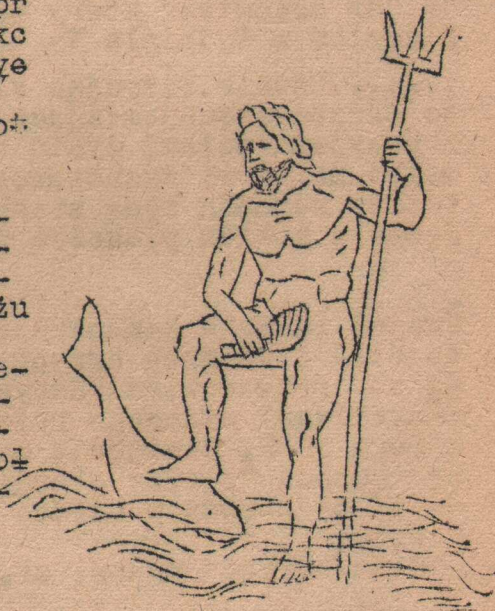
Sekcja dzieli się na dwie drużyny.

Ze względu na obfitość śniegu w Gdańsku urządziliśmy częste wyprawy narciarskie. Zastanawiamy się nawet, czy w przyszłym roku nie proponować odbycie obozu zimowego na wybrzeżu ze względu na piękne tereny narciarskie.

Karnawał wykorzystaliśmy sumiennie. Sekcja żeglarska urządziła popołudniową imprezę towarzyską w sali koncertowej Grand Hotelu w Sopocie. Zabawa ta odbiegała od przyjętego szablonu gdyż odbyła się bez tłoku i użycia alkoholu. Piękna sala, miłe dekoracje i koszt 250 zł. za wejście łącznie z podwieczorkiem, zapewniły sympatyczny sposób spędzenia wieczoru. W trakcie tejże zabawy odbyła się licytacja yachtu... które spoczywał na tarcie.

Hazard, jaki wyniknął w trakcie licytacji był zrozumiały ze względu na tradycję, jakie posiada w tym kierunku Spot. Ponadto Krąg, jako całość urządził w salach Bratniej Pomocy tradycyjne ostateczki, które nie były takie ostatnie skoro przyniosły przeszło trzydzieści złotych do chowdu.

Na pierwszym zebraniu Kręgu w lutym uczestnicy zimowego obozu informowali nas o zjeździe. Przerwy wypełniane były autentycznym Jagniątkowskim śpiewem. - Drugie zebranie Kręgu odbyło się pod znakiem przyjaźni. Nastąpiło połączenie Kręgu Akademii Lekarskiej "Hipocrytesiani" z Wodnikiem. Od strony naukowej nic nie umiem powiedzieć na



temat tego połączenia, nie wiem bowiem jaki jest skład chemiczny wymienionego związku. Wspólne wypowiedzi dają jednak pewien obraz zasadniczych elementów chemicznej reakcji. (można ten wyraz zastąpić kropkami, przypisek Wodnika). Wodnik z miejsca zasugerował problemy morskie i konieczność pełnego współdziałania Druhen w ich realizowaniu, oraz zagadnień starszoharcerstwa. Hipokryci z Hipocratesiany jak się okazało, hołdują dyplomacji, a że posiadają przy tym Druhny, nic więc, mamy nadzieję nie stoi na drodze do wspólnej owojnej pracy.

Mieliśmy na zebraniu również miłych gości. Byli to dawne harcerki i harcerze gdańscy. Opowiedzieli nam o swojej pracy i naprawdę wspaniałych osiągnięciach. Zapoznamy Was z nimi bliżej w następnym numerze.

Ostatnio dają się zauważyć ożywione rozmowy jakie sekcja młodzieżowa prowadzi między sobą. Narazie nic jeszcze nie przedostało się do opinii publicznej. Sekcja świetlicowa w ciężkim trudzie prowadzi świetlicę dla całej politechniki. Obiecują uruchomić stałą świetlicę dla Kręgu. Krąg interesuje się zagadnieniami harcerskimi. Ma to swój wyraz w częstych zebraniach dyskusyjnych i konferencjach. 23 b.m. odbywa się zjazd Okręgu, oraz wybór nowego Komendanta Chorągwi. Notujemy nieprzychylnie nastawienie K.Ch. do nas i naszych spraw.

Życie towarzyskie kwitnie u nas w całej pełni. Do końca roku ustąpiły jest kalendarzyk imieninowy i weszło w zwyczaj, że wieczorki towarzyskie połączone są z imieninami któregoś z członków. O ostatnich imieninach Zbyszka nie będę wspominał ze względu na małą ilość pączków. Na ostatniej odprawie żeglarskiej Wodnika została omówione nasze współdziałanie żeglarskie na terenie młodzieżowym. Załoga sterników uczęszcza na kurs P.Z.Z. Ufajmy, że będą z nich sternicy. Przed pływaniem na jachtach ćwiczymy "człowiek za burta" na krytym basenie pływackim w Gdyni. Korespondencja między innymi Kręgami istnieje.

Tadek.-

PIEŚŃ ŻEGLARZY

Drżą w nas symfonie nowych dreszczów i upojeń,
Wiatr w żaglach wygwizduje opętańcze gamy -
Niwznane lądy rosną z naszych tęsknot, rojeń
Niepokój w nas Kolumba i Vasco da Gamy.

Wiatr nas dechem giganta jak na skrzydłach niesie,
Nowych Kolchid szukamy - polscy Argonauci,
Płyniemy dniem i nocą z oczyma w bezkresie,
Gwiazd, słońca, wichru, fali, - wód wędrowcy skauci.

Zawiszo, mewo białej szarych wód Bałtyku!
Czy w słońcu glorii lecisz, czy w czas burz zuchwale
Z wichrami się wymijasz wśród żywiołów ryku,
Słuchasz Polsce, co wskrzesza ku nowej swej chwale.

Flagą biało - czerwoną obwijasz glob świata,
Gromkim Czuwaj! pozdrawiasz wszystkie ludy ziemi,
Wszędzie wita cię ręka wyciągnięta brata,
Chwytną ją, ściskamy, dłońmi mosnemi.

Zygmuntów, Władysławów, Sobieskich testament,
Na sumieniach płomieniem mamy wypalony!
Morze! To wielki słowo święte jak sakrament,
W serc kryształy je zamkną harcerzy miliony...

F. Machalski

NA HARCERSKĄ NUTĘ

1.) Dziedzice spuścizny rycerskiej
Idziemy na podboje świata,
By sztandar pracy harcerskiej,
Nad całym globem ulatał.

Związani węzłem drużyny,
Pod wodzą cienia Zawiszy,
Zmieniamy hasła na czynę,
Bo czyny to symbol zdobyczy!

Zawisza, Czarny z Garbowa
Uczył nas dzielnymi być,
W czystości myśli i słowa,
Tak jak on dla Polski żyć!



2) Na świecie nienawiść się szerzy,
W krąg walki się toczą zaciekle,
Do boju hufcze harcerzy,
Do boju z zawiści piekłem!

Niech punkty naszego prawa
Dodadzą ludziom miłości,
Niech ścześnie niesnasek wrzawa,
I trwały pokój zagości!

Zawisza Czarny.....

dzie-dzi-de spuścizny ry-cer-skiej i-dzie-my na pod-bo-je
świa-ta by sztan-dar pra-cy har-cer-skiej nad całym glo-bem u-
la-tał Złą-cze-ni wę-złem dru-ży-ny pod wo-dzą cie-nia Za-
wi-szy prze-kuj-my ha-sła na czy-ny bo czy-ny to sym-bol zdo-
by-czy Za-wi-sza Czar-ny z Garbowa u-czył nas męż-ny-mi
być w czys-tości my-śli i sło-wa tak jak on dla Pol-ski żyć

Pod lilii znakiem

Pod lilii znakiem przekuwaj w spiż
Moc ducha, cnotę i męstwo
I z nizin szerych ulatuj wzwyż
Jak orzeł leć po zwycięstwo.

A żeś jest wolny tej ziemi syn
swoje marzenia przekuwaj w czyn/bis/

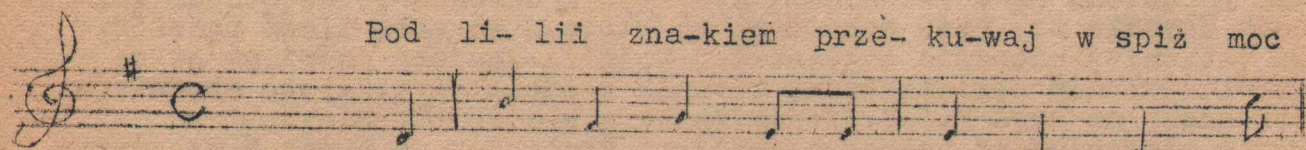
C z u w a j !

Pod lilii znakiem myśl, pracuj, wierz
Wiara taw niebios niech sięga,
W młodości ognie przeszłości krzesz,
Bo chobra jest w nich potęga.

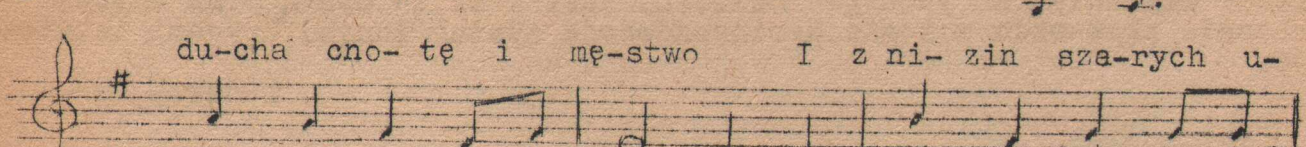
A żeś jest wolny tej ziemi syn,
Swoje marzenia przekuwaj w czyn

C z u w a j !

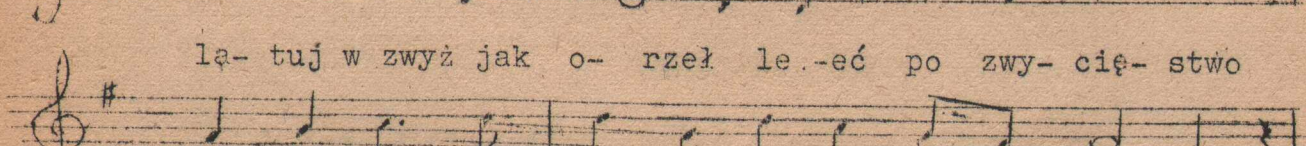
Pod li- lii zna-kiem prze- ku- waj w spiż moc



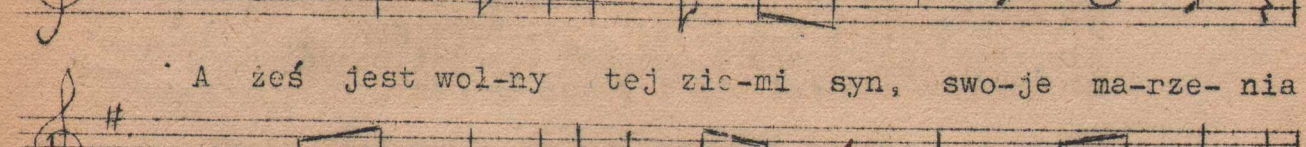
du-cha cno- tę i mę-stwo I z ni- zin sza-rych u-



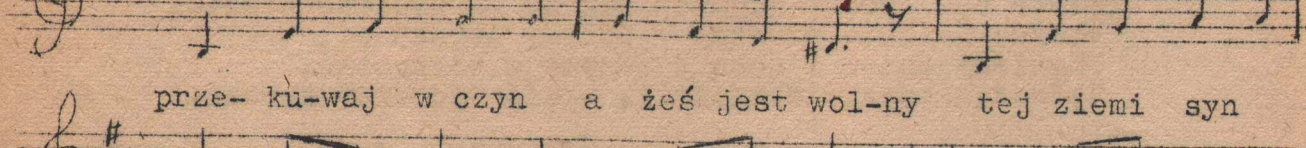
lą- tuj w zwyż jak o- rzeł le- ec po zwy- cię- stwo



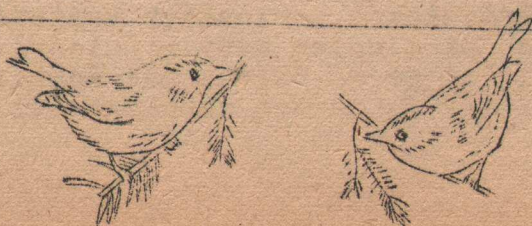
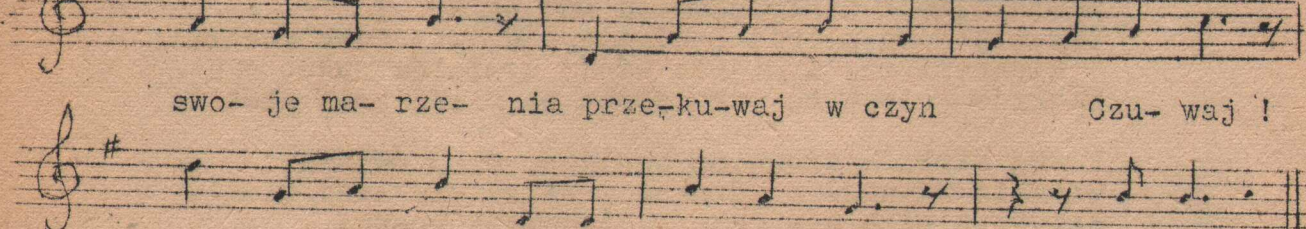
A żeś jest wol-ny tej zie-mi syn, swo-je ma-rze- nia



prze- ku- waj w czyn a żeś jest wol-ny tej ziemi syn



swo- je ma- rze- nia prze- ku- waj w czyn Czu- waj !



CZY JUŻ CZYTAŁEŚ? . . .

.....w ramach wymiany zagranicznej pism i korespondencji skautowej, otrzymaliśmy za pośrednictwem naszego zastępu korespondencyjnego "Gołębi" egzemplarze wydawnictwa skutów czeskich, "Týdeník Junácké Mládeže" - "Junák". Zewnętrznie pismo przedstawia się bardzo sympatycznie. Na 16. stronach tygodnika znajdujemy ciekawe artykuły o treści najrozmaitszej, ożywione barwnymi i oryginalnymi ilustracjami. Na uwagę zasługuje nowy sposób sygnalizacji wprowadzany obecnie w Czechosłowacji, a polegający na operowaniu całym systemem ruchomych tarz. Sposób ten zostanie przez nas udostępniony Czytelnikom naszym już w następnym numerze.

Znaleźliśmy jednak pewien fragment, który mimo naszego braterskiego nastawienia do skautów czeskich, dosyć niemile nas uderzył. Oto na znajdującej się przy artykule "Svět kolem nás" mapce, pewne tereny polskich Ziemi Odzyskanych graniczące z Czechosłowacją zaznaczone są ...znakiem zapytania! Mowa tu o terenach położonych na pół-zachód od Raciborza, oraz w rejonie Kłodzka. Nie wchodząc w podstawy zastrzeżeń czeskich, uważamy, że tego rodzaju mapki nie powinny ukazywać się w piśmie skautowym.

....."Drogi" kontynuują omawianie stopni harcerek, w ostatnim numerze piszą o "pionierce". Jest to według słów autorki artykułu dhny J. Gronostajskiej - pełna już harcerka, świadomie i ochotnie kierująca się w życiu prawem harcerskim. W ramach swego stopnia wczuwa się pionierka głębiej w życie organizacyjne, a jej horyzont harcerski sięga już daleko po za macierzystą chorągiew, przekraczając nawet granice państwa. Owiewa ją czar braterstwa skautowego.

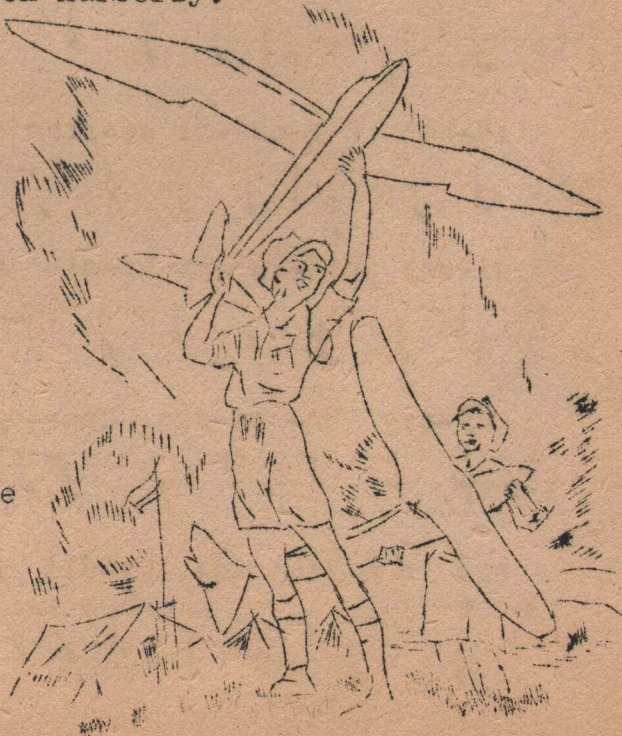
W pracy nad sobą żądamy od pionierki samokontroli i samooceny co dla dziewczynki 14 letniej przedstawia jednak poważną trudność. Dużą pomocą w trudnościach tych staje się dla pionierki przyjazny stosunek drużynowej, będącej dla niej nadal najwyższym autorytetem.

.....wśród wielu pisemek wydawanych przez drużynę harcerskie na terenie Poznania i Wielkopolski, wysuwa się bezsprzecznie na czoło miesięcznik "Czarnej 13", jednej z najlepszych drużyn poznańskich. Miesięcznik ten wychodzący pod nazwą "Ku słońcu" przedstawia treścią swą wydatną pomoc w pracy młodych harcerzy.

To może być ciekawe...

Drużyny młodzieżowe otrzymały ostatnio do rozsprzedaży pocztówki wydane przez Wydział Lotniczy G.K. Przedstawiają one w udanych rysunkach W. Czarneckiego obrazki z życia harcerzy powietrza. Zamieszczamy obok rysunek jednej z wspomnianych pocztówek.

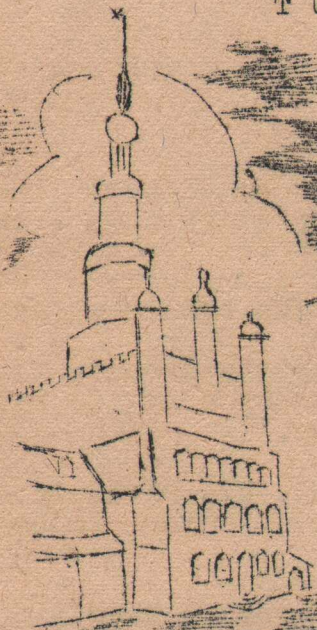
... 10-ta Harcerska Drużyna Lotnicza w Warszawie przygotowuje podręcznik dla harcerza - lotnika w formie kalendarza. Pracą tą kieruje instruktor - pilot. Drużyna ta wydaje również pismo p.t. "Dycha", powielane w stu egzemplarzach i rozchodzące się w drużynie.



.....wszystkie organizacje młodzieży polskiej, a wśród nich IzHP rozpoczęły w całym kraju zbiórkę odzieży, obuwia i sprzętu domowego na rzecz powodzian.

.....w Poznaniu urządzony został Harcerski Konkurs Śpiewaczy. Turniej ten wykazał dużą poprawę poziomu śpiewu w drużynach. Jest to bezwątpienia poważnym osiągnięciem, faktem jednak pozostaje nadal niski poziom śpiewu w Harcerstwie. Do konkursu stają stale te same rutynowane drużyny, podczas gdy większość śpiewa poniżej krytyki.

T U M Ó W I P O Z N A Ń I . . .



W środę, dnia 26. kwietnia odbył się w Poznaniu przy tłumnym udziale młodzieży akademickiej i szerokich warstw społeczeństwa uroczysty pogrzeb wybitnego uczonego i zasłużonego rektora Uniwersytetu Poznańskiego w latach 1939-1945/46 - śp. Profesora Doktora Stefana Dąbrowskiego.

Po mszy św. żałobnej, odprawionej w obecności Ks. Arcybiskupa Dymka, uformował się kondukt żałobny. Na czele kroczyły delegacje młodzieży i organizacji z wieńcami, za trumną zaś, niesioną przez studentów - medyków, postępowała Rodzina Zmarłego, Przedstawiciele władz i urzędów, oraz Senat Akademicki in corpore.

Przed gmachem Collegium Minus odbyło się uroczyste pożegnanie Zmarłego. W przemówieniach wygłoszonych przez przedstawicieli Senatu z Rektorem na czele oraz młodzieży akademickiej, podkreślone zostały zasługi śp. prof. dr. Stefana Dąbrowskiego jako naukowca, lekarza, męża stanu, opiekuna młodzieży, Polaka i Chrześcijanina.

Po odśpiewaniu Salve Regina wniesiono trumnę na samochód, który przewiózł ją na cmentarz w Puszczykowie, mający być według życzenia Zmarłego miejscem Jego wiecznego spoczynku.

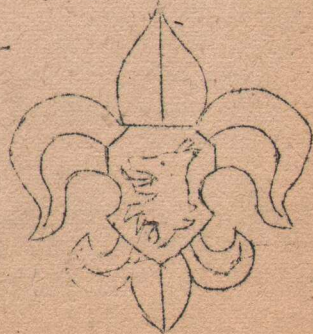
Pasięka wzięła gremialny udział w pogrzebie, odprowadzając swego Rektora aż do Puszczykowa i składając na grobie wieńiec, - Nieodżałowanemu Przyjacielowi Młodzieży.

Wypełniając przewidziany swój program, w ubiegłym miesiącu nawiązaliśmy kontakt z skautami Czechosłowacji. Jako odpowiedź na pierwszy nasz list, otrzymaliśmy od nich egzemplarze tygodnika czeskiej młodzieży skautowej "Junák", oraz kalendarzyk na rok 1947, wydaną przez wspomniane powyżej pismo. Oba te wydawnictwa sprawiają miłe wrażenie swą staranną formą opracowania i doborem potrzebnych wiadomości.

Ponadto otrzymaliśmy odznakę skautów czeskich przedstawiającą na tle lilii skautowej znak państwa czeskiego. Reprodukcję odznaki tej zamieszczamy obok.

Korespondencja nasza nawiązana została na podstawie znajomości zawartej w Tatrach latem 1946 roku. Mamy nadzieję, że będąc pierwszą naszą znajomością ze skautami obcych narodów, nie będzie ostatnie i że w przyszłości chwalić będziemy się mogli nowymi osiągnięciami.

Krzykliwy Głęb.



uwaga! Nadzwyczajny komunikat Pasieki!

Na skutek zaszłych nieprzewidzianych okoliczności, zmuszeni jesteśmy odwołać zwoływany przez nas zjazd wodzów. Zjazd ten miał być w terminie podanym przez nas pierwotnie, t.j. w dniach 19 i 20 kwietnia b.r., odbędzie w terminie późniejszym. O nowym, tym razem już ostatecznym terminie powiadomimy wszystkie Kręgi za pomocą Ogniw oraz drogą listowną.

Komenda Pasieki.

P O C Z T A H A R C E R S K A

(wreszcie!)

Odpowiadamy Watrze Męskiej

Diękujemy za miły list Druhów, mając zresztą przekonanie, że nastąpią po nim nowe. Za ofiarowaną nam współpracę dziękujemy i na obiecane artykuły czekamy. Wszystkie proponowane przez Was kwestie chętnie ujrzymy w formie prsemnego opracowania i zamieścimy w Ogniwie. Uważamy, że wiele z tematów podanych przez Was będzie aktualnych mimo częściowego omówienia w Jagniątkowie.

Z adresu gliwickiego już skorzystaliśmy, nistety narazie bez odpowiedzi. Sprawy terenów pod obozy oddaliśmy naszej drużynie krajoznawczej. Za miłe życzenia serdecznie dziękujemy.

Kuźnica! Napiszcie nam Druhowie kiedy zdecydujecie się na napisanie do nas? Druhnie Marysi z Kuźnicy ślemy zawiadomienia - tajemniczy zeszyt znalazł się, bodaj że u właściciela!

Ahoi Wodnik! Tą drogą dziękujemy najbardziej piszącemu z Kręgów. Erzypominamy Druhowi Darkowi o umowie zawartej w Poznaniu (przy świadkach!) z Jąmem (rodzaj marmolady-).

Na liczne zapytania odpowiadamy, że nakładu zwiększyć narazie nie możemy. W każdym razie o dalsze zamówienia prosimy, gdyż pomoże nam to zorientować się w chłonności "rynku".

Redakcja.

S e r d e c z n e

ż y c z e n i a

S w i a t

ś l e



h a r c e r s k i e

m i ł y c h

W i e l k i e j N o c y

R E D A K C J A

"Ogniwo", Biuletyn Informacyjny Kręgów Harcerskich, wyfaje naprawach rękopisu zastęp prasowy "Kaczki", Instruktorskiej Drużyny Kulturalno - Oświatowej w Poznaniu.

Adres Redakcji: Jan Michejda, Poznań, Sniadeckich 19.m.9.